

## **Napieralski: SLD jest partią, która może wygrać**

15 kwietnia 2011 r.

*Z Grzegorzem Napieralskim, przewodniczącym SLD rozmawiają na łamach POLSKA The Times Barbarą Dziedzic i Joanna Miziołek.*

**Marek Wikiński poleciał niedawno do Stanów Zjednoczonych. Ma już Pan Przewodniczący jakieś przecieki zza oceanu, co wam radzi Barack Obama w sprawie kampanii?**

Bardzo dobrze, że Marek Wikiński został dostrzeżony, bo to polityk aktywny, z mocną pozycją w kraju. Stany Zjednoczone to rozwinięta demokracja, która przeżywała dobre chwile, ale bywała także na zakrętach. Dostrzeganie polityków lewicy i propozycje takich wyjazdów to dla nas, szczególnie dla Marka, rzecz znakomita.

**Kto dokładnie go dostrzegł?**

Dostał oficjalne zaproszenie z Departamentu Stanu.

**I zgadujemy, że będzie się od Amerykanów uczył, jak po amerykańsku pozyskać wyborcę.**

Spotka się różnymi osobami w Waszyngtonie, między innymi z przedstawicielami Partii Demokratycznej. Będzie w Kongresie, w Senacie, prawdopodobnie także w Pentagonie. Z tego, co wiem, spotka się też z przedstawicielami organizacji pozarządowych, co jest dla nas bardzo ważne ze względu na obywatelski profil naszej formacji. Odwiedzi nie tylko duże aglomeracje, jak Nowy Jork czy Waszyngton, ale też mniejsze miejscowości. Zobaczmy, jak tam są budowane relacje społeczne między władzą a obywatelami. To będzie z pewnością duża nauka dla Marka, a także ogromny pożytek dla SLD.

**...a także dla kampanii.**

Na pewno. W końcu właśnie w USA kampanie są najbardziej widowiskowe, a przede wszystkim prowadzone wśród ludzi.

Pokazuje to przykład Obamy, który rozbudował kontakty poprzez portale społecznościowe i w ten sposób odbył szybką i bardzo aktywną podróż poprzez Stany Zjednoczone. Warto podglądać dobre wzorce i się ich uczyć. Marek na pewno wróci z ogromnym bagażem wiedzy i doświadczenia.

**I to cenne doświadczenie uczyni go szefem sztabu?**

Na razie nie ma takiej decyzji w Sojuszu. Kiedy zostanie podjęta, na pewno się o niej dowiedzie.

**Może Marek Wikiński przywiezie Panu nowego iPada w ramach podążania za rozwojem nowoczesnych technologii, które są w końcu Pańskim konikiem.**

Ja już mam iPada. Jeszcze nie tego najnowszego, ale jak trzeba będzie, to się na pewno pojawi. A jeśli chodzi o innowacje, planujemy zmieniać system komunikacji w SLD.

### **To znaczy?**

Współpraca, wirtualne spotkania, wspólna praca nad dokumentami i ich obieg. Będziemy mieli wgląd w swoje kalendarze, zaczniemy na bieżąco komunikować się za pomocą internetu. Tak żeby informacja z konferencji prasowej mogła natychmiast trafić do każdego działacza SLD.

### **Wracając do Baracka Obamy. Sztab obecnego prezydenta USA zgromadził już 746 mln dol. na kampanię wyborczą.**

Oczywiście nie będę nawet próbował porównywać budżetu Obamy z budżetem SLD. Jeżeli jednak chodzi o finanse SLD, to są w bardzo dobrym stanie.

### **Ale na kampanię i tak musicie wziąć kredyt.**

Po pierwsze, na razie nie prowadzimy nawet kampanii wyborczej, bo nikt jej nie ogłosił, więc trudno brać na nią kredyt.

Po drugie, jak doskonale wiecie, bo robimy to bardzo przejrzysto, zmieniamy siedzibę przy Rozbrat na mniejszą. Wszystko idzie powoli i zgodnie z planem. Jeśli więc chodzi o finanse, jesteśmy spokojni.

### **Kiedy dokładnie pozbędziecie się dotychczasowej siedziby?**

Jak zakończy się cały proces, poinformujemy o tym. To bardzo poważna sprawa, prowadzona od początku bardzo przejrzysto i bardzo sprawnie przez specjalistów. Trudno mówić o jakichkolwiek terminach.

### **A Pan nie chciał lecieć razem z Markiem Wikińskim? W końcu gdzie się uczyć nowoczesnych technologii, jeśli nie w Stanach?**

Ja byłem w Stanach w zeszłym roku. Mój pobyt został nagle przerwany przez tragedię Smoleńską. Odbyłem jednak wcześniej wiele ciekawych spotkań. W Waszyngtonie odwiedziłem Pentagon, Senat, Kongres, Departament Stanu, w tym w oddział odpowiedzialny za budowę relacji społecznych.

Spotkałem się z ważnymi politykami, podobnie jak Marek Wikiński, oraz z przedstawicielami organizacji pozarządowych. Poznałem człowieka, który doradzał Billowi Clintonowi, budował całą jego trzecią drogę. Ciekawostką jest, że osoba, o której opowiadam, gościła niedawno w Polsce. Spotkaliśmy się ponownie w Warszawie, wymieniliśmy się telefonami, więc chciałbym tę znajomość kontynuować.

### **Na jakim poziomie jest Polska w dziedzinie nowoczesnych technologii?**

Bardzo słabym. Za nami w Europie jest niestety tylko Rumunia. Jesteśmy bardzo opóźnieni i zastanawiamy się, co zrobić, aby to ruszyło do przodu. Ostatni raport OECD pokazuje na przykład, że obok szeregu innych problemów brak w Polsce

silnego przywództwa politycznego w dziedzinie innowacyjności i nowoczesnych technologii.

**Panie Przewodniczący, premierowi nie można chyba zarzucić, że nie jest silnym przywódcą?**

Nie o to chodzi. Tusk jest premierem, a w PO nie ma osoby, która byłaby szefem resortu. Nie zrozumcie mnie źle, nie chodzi mi o technicznego ministra. Przywódca, o którym myślę, musiałby być osobą, która ma za sobą większość parlamentarną.

**W kwestii nowoczesnych technologii może jednak Pan przewodniczący podać rękę premierowi. W drugim liście w „Gazecie Wyborczej” sporo pisał m.in. o trzeciej drodze, którą moglibyście, jak rozumiemy, wspólnie podążać.**

Powiedzcie mi tylko, gdzie są szczegóły tej trzeciej drogi? Droga technologiczna - świetnie. Nie chcę być tutaj złośliwy wobec Platformy, ale ja za komisją chodziłem cztery lata. Cztery lata.

**I u kogo Pan w końcu wychodził tę zgodę, u Schetyny czy u Tuska?**

Nie wiem, jedna i druga osoba wysłuchiwała moich argumentów ze zrozumieniem, przez co powstała komisja. Dziś możemy powiedzieć, że jest to chyba jedyna komisja, w której nie ma kłótni i sporów politycznych.

**Była kłótnia. O to, że nie zwoływał Pan posiedzeń.**

Ktoś, kto sformułował tę tezę, jest kompletnym ignorantem albo też osobą wyjątkowo nam nieprzychylną.

**A ile było dotychczas posiedzeń?**

Piętnaście w ciągu czterech miesięcy (w tym ferie sejmowe w lutym i Boże Narodzenie).

Jedna ustawa została już uchwalona, a nad dwoma kolejnymi właśnie pracujemy. Proszę porównać to z innymi małymi komisjami w Sejmie. Pracy komisji nie da się jednak oceniać przez pryzmat liczby posiedzeń. Są spotkania prezydium, konferencje, spotkania robocze z partnerami społecznymi.

**Podąża Pan za premierem Zapatero na Twitterze?**

Obserwuję wielu polityków.

**Czyli za Zapatero nie.**

(Cisza)

**Pytamy, bo to podobno pański polityczny idol. Który zresztą ogłosił ostatnio, że kończy polityczną karierę.**

Lubię premiera Zapatero za upór, konsekwencję i odwagę w realizowaniu mało popularnych projektów. To, że odchodzi z polityki, nie ma żadnego znaczenia.

**On kończy przygodę z polityką, a Pan ją właśnie na poważnie zaczyna. W Hiszpanii sondaże przestają być dla lewicy przychylne, klimat się zmienia, chociaż młodzi wedle przewidywań powinni mieć coraz mniej konserwatywne poglądy. A co tu dopiero mówić o Polsce.**

W Polsce klimat dla lewicy jest bez wątpienia coraz lepszy.

**Powiedział Pan kiedyś, że na samym początku Pańskiej kariery politycznej, jeszcze na studiach, dało się odczuć, że lewica to coś gorszego. A dziś?**

Dziś to się zmienia. Widzę to podczas spotkań ze studentami, kiedy rozmawiam z młodymi ludźmi.

**SLD nie ma się za co wstydzić?**

A czego mielibyśmy się wstydzić?

**Skoro kiedyś, jak sam Pan stwierdził, SLD przynosił poczucie zażenowania, może do dziś wciąż tak po prostu jest 1 należy to sobie otwarcie powiedzieć.**

Takie było wówczas poczucie młodych ludzi, a wynikało ono z klimatu budowanego wokół SLD. Partia wygrała wybory, a mimo to inne ugrupowania, zwłaszcza te prawicowe, budowały wrogi SLD klimat, co było bardzo niesprawiedliwe. Wtedy SLD wygrywał wybory, teraz nastrój społeczny się zmienił i to widać w naszych notowaniach. Dziś Sojusz nie partią, którą można spychać do narożnika. SLD jest partią, która może wygrać. Na którą patrzy się jak na poważną, ugruntowaną formację, z historią, tradycją, liderami. I to mnie bardzo cieszy.

**Liderami? Więc nie jest Pan jedyny?**

Jestem przewodniczącym, ale liderów jest wielu. Jest chociażby wspomniany na początku Marek Wikiński, Katarzyna Piekarska, Longin Pastusiak, Bartosz Arłukowicz. Mam wymieniać dalej?

**Ale to Pan jest numerem jeden i chyba niedobrze byłoby dla Sojuszu, gdyby stawał Pan na równi ze sobą swoich kolegów. A jest w Polsce jeszcze jakaś inna lewica?**

Nie ma.

**Czym jest „Krytyka Polityczna”?**

To środowisko publicy stów, intelektualistów...

**...które nie zamyka się na to, aby założyć nową partię polityczną.**

Nie wiem, jakie mają plany. Cieszę się, że działają, bo do „Krytyki...” należy wiele znakomitych osób, które znam i chętnie czytam, jak chociażby Michał Syska czy Maciej Gdula.

**A jakie ma Pan dziś relacje ze Sławomirem Sierakowskim?**

Rzadkie.

**Kiedyś spotykaliście się regularnie z ówczesnym guru lewicy, jak się o nim ponoć mówiło w środowisku.**

Przede wszystkim spotykam się regularnie z każdym, kto chce się ze mną spotykać.

**Dzisiaj Sierakowski mówi, że SLD pod Pana przywództwem jest niewiarygodne. Macie problem z wiarygodnością?**

Ma prawo tak myśleć i mówić, chciałbym tylko, żeby to była rzetelna ocena. Kiedy spotykaliśmy się ze Sławkiem jeszcze wspólnie z Wojtkiem Olejniczakiem, Sojusz miał w sondażach kilkuprocentowe poparcie i wielu wróżyło nam rychłą śmierć. Dzisiaj SLD wrócił do pierwszej ligi politycznej i Sławek powinien dostrzec ten fakt. Lewica wyszła z okowów, z kąta, do którego postawiły nas w pewnym momencie PiS i Platforma.

**Już wyszła czy właśnie się wyczołguje?**

Wyszliśmy już dawno. Powiem więcej: dzisiaj ruch socjaldemokratyczny jest nowoczesny i otwarty. To już nie jest tylko Sojusz Lewicy Demokratycznej, ale cała grupa środowisk skupiona wokół SLD.

Na przykład Partia Kobiet. Zieloni 2004 budowali z nami swoje listy i tak jak Partia Kobiet mają swoich radnych, są dzisiaj z nami.

**A może jesteście niewiarygodni, bo macie za plecami Czarzastego, Millera, Oleksego, którzy kiedyś nie dotrzykali swoich obietnic, a dziś stoją u władzy?**

Zrozumcie, że ja ich polityki nie rozliczam ani nie neguję, ale jeżeli „Krytyka...” ma być środowiskiem o idei lewicowej, to o niej rozmawiamy. A jeśli to środowisko lewicowe, niech działa non profit. Niech wychodzi na zero i zyski przekłada na akcje charytatywne czy pomoc dla studentów. Czy biednego studenta stać na to, by pójść do lewicowego środowiska i kupić sobie tam piwo?

**A więc postulujemy, żeby w imię solidarności lewicowych idei wszyscy posłowie Sojuszu zrezygnowali od dziś z pobierania diety.**

Jako posłowie pracujemy i jesteśmy zawodowymi parlamentarzystami, nasze idee propagujemy poprzez nasze pomysły i ustawy. Nie porównujemy tego.

**Czyli jednak poszliście na noże z „Krytyką Polityczną”.**

Nie. Nie, nie, i jeszcze raz: nie. Chodzi tylko o to, że jeśli nas krytykują, niech robią to rzetelnie. Także w przypadku Leszka Millera czy Józefa Oleksego.

**Leszek Miller nie wprowadził świeckiego państwa. Mamy pierwszą niewiarygodność.**

Ale wprowadził Polskę do Unii i zrobił najwięcej od wszystkich innych, prawicowych premierów. Józef Oleksy przygotował Polskę do wejścia do NATO. Nie dosyć, że mamy europejskość, to jeszcze bezpieczeństwo. I mam ich teraz za to zabić? Chcę łączyć doświadczenie byłych premierów z nową, młodą ekipą. Trudno mi zrozumieć, dlaczego dziś osoby, które chcą przypiąć jakąś łatkę SLD, jako argumentu ciągle używają byłych premierów.

**Bo się skompromitowali - powiedzą wasi przeciwnicy polityczni.**

A Buzek się nie skompromitował?

Gdybyśmy teraz weszli do internetu i wpisali „najgorsze decyzje rządu”, wyświetlą się decyzje Buzka. Pierwszy z brzegu przykład: prywatyzacja Pekao SA i PZU. Spójrzmy też na rankingi braku zaufania do premierów.

**Jak jest się w sondażach zaufania tuż za Komorowskim tak jak Pan, to się chętnie mówi o zaufaniu.**

Absolutnie nie mówię teraz o sobie, rozmawiamy o byłych premierach. Jerzy Buzek, kiedy odchodził, miał najgorsze zaufanie ze wszystkich szefów rządu. Co robi dziś Jerzy Buzek? Jest kandydatem Platformy Obywatelskiej na listach wyborczych i przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Krzysztof Bielecki, premier Rzeczypospolitej Polskiej, który dochodził do władzy z hasłem „Liberaty - aferaty”, jest dzisiaj szefem zespołu gospodarczego premiera Tuska. Premier Olszewski, krytykowany od prawicy do lewicy, za różne dziwne pomysły, doradca śp. Lecha Kaczyńskiego. Natomiast atakuje się cały czas dwóch premierów. Coś tu jest nie tak. Błędy popełnia każdy, ale nie są to błędy, które ich dyskwalifikują. Nie rozumiem, dlaczego ktoś odbiera nam prawo do korzystania z ich dorobku, wiedzy i doświadczeń.

**I co Pan robi z ich doświadczeniem, gdzie je wykorzystasz?**

Są działaczami SLD jak kilkadziesiąt tysięcy innych ludzi. Nie wiem, gdzie będą, mogę wam powiedzieć, gdzie są dzisiaj. Są i pomagają. Leszek Miller ocenia dziś Donalda Tuska za przygotowania do polskiej prezydencji w Unii, bo ma do tego absolutne prawo, bo on przygotowywał Polskę do wejścia do Unii Europejskiej. Józef Oleksy, który ma niesamowitą wiedzę dotyczącą ekonomii, gospodarki czy relacji ze Wschodem, pomaga w tych sprawach. Ja tych ludzi mam na zapleczu.

**Leszek Miller, jeśli o nim mowa, powiedział niedawno w rozmowie z red. Jackiem Żakowskim, że nie pójdzie z Jarosławem Kaczyńskim do łóżka.**

**A Pan?**

Do łóżka chodzę wyłącznie z jedną osobą. Jeśli jednak rozmawiamy o koalicjach. Jeden mówi: nie mam z kim przegrać...

**Ale to słowa wyjęte z kontekstu. Premier dokończył w drugiej części zdania, że może przegrać wyłącznie ze sobą.**

To gratuluję arogancji. Jeden mówi: „Nie mam z kim przegrać”, drugi już mówi, z kim stworzy rząd, a z kim nie stworzy.

Trochę pokory, panowie. To obywatele przy urnach wyborczych zadecydują, jaka będzie powyborcza koalicja. W 1993 r. SLD miał nie wejść do Sejmu, a przejął władzę. W roku 2005 premier miał być z Krakowa, a koalicja miała się nazywać POPiS, pamiętacie?

**Pamiętamy. Ale tak czy inaczej z kimś będziecie musieli rządzić. Jak lewica chce forsować swoje światopoglądowe rozwiązania z którąkolwiek partią pravicową?**

Powtarzam, o koalicji porozmawiamy po wyborach.

**Czy ktoś na lewicy Panu źle życzy?**

Nie wiem, nie zajmuję się tym, nie śledzę tego.

**My czasem. Krzysztof Janik mówi, że nie powinniście wchodzić do rządu, bo to będzie tylko władza dla władzy.**

Dobrze, cieszę się, że takie wypowiedzi są. Tak samo myśli Wacław Martyniuk, który mówi o tym otwarciu na klubie. W porządku. Tym się właśnie różnimy od innych partii, że u nas możemy się między sobą spierać, dyskutować, a w innych ugrupowaniach ma być tak, jak chce wódz.

**Identycznie mówi Platforma Obywatelska.**

To po kolei: Rokita, Gilowska, Olechowski, Piskorski, śp. Płażyński. Mam wymieniać dalej? A o demokracji w PiS a la Jarosław Kaczyński przekonywać chyba nie muszę...

**A w SLD wszystko elegancko pod dywan.**

Nie, nie pod dywan. U nas doszło do demokratycznych zmian. Głosami na sali, przy uczestnictwie kilkuset delegatów.

**Wojciech Olejniczak pogodził się już, że nie jest przewodniczącym?**

Nie jestem psychoanalitykiem, więc nie pytajcie mnie o to. Współpracuję dziś z Wojtkiem, pomaga nam przy budowaniu programu rolnego. Mam w nim pomoc, którą sam zresztą zaproponował. To mnie ogromnie cieszy.

**I nie czuje Pan już zupełnie oddechu rywala?**

Ale my nie byliśmy rywalami, my się po prostu różniliśmy i od zawsze to powtarzam. Rywalizowaliśmy, ale o wizje.

Wojtek był zwolennikiem budowania LiD, budowania formacji bardziej centrowej niż lewicowej. Ja chciałem tworzyć nowoczesną lewicę w Polsce.

**Sojusz wytrzymałby kolejne lata w opozycji? Nie mówimy o Panu, ale są z pewnością w partii działacze głodni władzy. No bo ileż można czekać.**

Powtórzę raz jeszcze. Jeśli ktokolwiek dzisiaj w SLD będzie nazywał siebie albo kolegę ministrem lub będzie układał gabinety w jakimkolwiek resorcie, zanim oficjalnie rozpoczniemy ten proces, wyrzucę z partii. Jeżeli ktoś jest wygłodniały władzy, niech idzie do Platformy Obywatelskiej. Tam rozdają stanowiska.

**Żeby dojść w Polsce do władzy, trzeba być Platformą bis?**

Przede wszystkim trzeba być autentycznym. Próby braku autentyczności się nie udają, co widzieliśmy na przykładzie zakupów Jarosława Kaczyńskiego w Biedronce.

**Dążymy do tego, że walczyć z PO o ten sam elektorat, a w konserwatywnej Polsce nigdy nie było miejsca na twardą lewicę. Z radykalnymi hasłami zwyczajnie nie dojdziecie do władzy.**

W polityce trzeba być przede wszystkim autentycznym i konsekwentnym. Trzeba mieć swoje poglądy i ich bronić, tak jak ja przed chwilą broniłem w tej rozmowie swoich kolegów. Nie małpować nikogo ani nie wygryzać nikomu elektoratu.

**Popiera Pan parytety na listach?**

Tak. Parytety, nie kwoty, bo kwoty tak naprawdę zamrożą dostęp kobiet do list politycznych.

**A jak jest w Sojuszu Lewicy Demokratycznej z parytetami?**

W wyborach samorządowych, kiedy nie było jeszcze przepisów regulujących liczbę kobiet na listach, mieliśmy ich najwięcej na listach. Ale tak naprawdę problem nie tkwi w prawie, tylko w mentalności obydwu płci i tam go musimy najpierw zmieniać.

**Czemu w takim razie w zarządzie krajowym są trzy kobiety i 17 mężczyzn? Kobiety są dobre, ale nie do władzy?**

Ależ są dobre, także do zarządu. Kiedy wybieraliśmy zarząd krajowy SLD, jedynym, co udało mi się osobiście wówczas wywalczyć na kongresie partii, był parytet w ścisłym kierownictwie partii. Wówczas byli to dwaj wiceprzewodniczący: Szmajdziński, Pastusiak, i dwie wiceprzewodniczące, Piekarska, Szymanek-Deresz. Tak wybraliśmy, to był problem, z którego dzisiaj udaje nam się wychodzić.

**Samokrytyka akurat, kiedy musimy powoli kończyć. Proszę jeszcze powiedzieć, czemu napisał Pan tylko jeden list w odpowiedzi na artykuł premiera na łamach „Gazety Wyborczej”. Ilościowe trendy były inne.**

Na hurtowe pisanie pana premiera nie będę hurtowo odpowiadał. Podsumowałem propozycje, wypunktowałem pana premiera, gdzie się myli, i wystarczy.



**A może zrozumiał Pan, że wcina się między wódkę a zakąskę i tak naprawdę Pańska odpowiedź nie została zauważona? Bo spór toczy się rzeczywiście i realnie między Tuskiem a Kaczyńskim?**

Gdzie ten realizm? To jest kłótnia. Oni się kłócą cały czas. Powiedzmy to otwarcie w tym wywiadzie: od lat toczy się kłótnia między Jarosławem Kaczyńskim a Donaldem Tuskiem. Zaczęła się jeszcze za rządów PiS i toczy się do dzisiaj. Ja jestem nią zmęczonym, Polacy też. Ten spór jest jałowy. Spór prawicowych kolegów w piaskownicy, którzy pokłócili się o zabawki.

**Zaś kiedy SLD dojdzie do władzy, kłótnia będzie, tyle że w koalicji.**

Dobrze, ale niech to będzie spór o coś. Niech będzie spór lewica - prawica. Dlaczego ten obecny jest jałowy i personalny? Bo toczy się w obrębie tego samego środowiska politycznego. Kłóćmy się między lewicą a prawicą.